

Jeapol, 12 listopada. Przybył tu ang. minister kolonii Chamberlain.

Z teatru.

(„Wiele hałasu o nic” — Szekspira).

— Szekspir nie ma racji bytu na teraźniejszej scenie, zresztą może... „Kupiec Wenecki”, bo to trochę interesujące, a co już „Hamlet”... nie, nie — to wprost komiczne. Nie mówię już nic o „Makbecie”, bo ta cała awantura z myciem rąk jest po prostu niechlujna... Tak! tak! niech pań tak na mnie nie patrzy — ja wiem co mówię. Ja mam zdrowy rozum — a potem te wszystkie wasze Ibseny i inne Szekspiry są ciemne i nudne. Zresztą... ja nie lubię Anglików!

Tak powiedział Sarcey, słynny Sarcey, ongi wyrocznia Paryża — ba, świata całego. Gdy tak patrzyłam na jego śmieszny twarz, przypominającą maskę Solskiego w roli Ciarki — i słuchałam jego słów zdawało mi się, że ktoś bije bardzo tłustą pięścią po marmurze. Pięść posiniała, a marmur zawsze biały, lśniący i czysty.

Dokoła Sarceya wspaniałe było i bogato. Całe setki książek oprawnych w szafach — białe, jak u ministra, przy biurku on olbrzymi i jowialny, naprzeciw niego sekretarz, spisujący cenne zdania mistrza. Z tego gabinetu wypływały sądy, które wodewiliatom dawały sławę wszechświatową i krociową fortunę, które „Hanusie” Hauptmana zesiekły różną bezrozumnej satyry i drwin. Wszyscy drżeli przed tą tłustą dłońią, która biła z taką werwą po marmurze geniuszu Szekspira, nie mogąc zrobić żadnej szczerby w jego tytanicznym dziele.

Bo jest to Tytan tak wielki, olbrzym tak przerastający miarę dramaturga, że mówić o nim, pisać o nim — to święgot ptaków dla powitania słońca. Więc — lepiej zyczyć i patrzeć — patrzeć a słuchać, gdy nadejdzie taka szczęśliwa chwila, tak wielkie dla teatru święto, że pojawi się wreszcie w repertuarze którekolwiek z arcydzieł olbrzyma. Niespożyty będzie i zawsze wstrząsający, bo nie pojedyncze i odosobnione typy działają w jego utworach — lecz — namiętności, zbrodnie, cnoty, błazeństwa, występki uśpione w duszy każdego człowieka.

I choć tyle wieków przeszło, choć na tylu szubienicach zakolysały się trupy zbrodniarzy, a więziennic kryjących przestępców, bratobójców, zdradców, królóbójców nie zliczyć, to dusza ludzka jest zawsze jednak do zazdrości, pychy, zdrady, zabójstwa, rozpusty — skłonna, i grzechy — pozostały niewzruszone, jednakże — urągając cywilizacji, urągając kodeksom, gilotynom i katorgom. Szekspir z siłą olbrzyma wyrwał duszy ludzkiej tajemnicę jej wnętrza i rzucił ją na wierzch w oślepiającym kolorycie. Kim był ten człowiek! Jeśli kto ma prawo do nazwy nadszlusia to z pewnością — Szekspir.

Dlatego jego dzieło nieć będzie „rację bytu” wiecznie i zawsze mieć ją będzie tak długo — jak długo ludzie będą ludźmi, a dusze ich składać się będą z amalgamatu zbrodni i często naiwnej dobroci — to jest — do technienia ostatniej na ziemi żyjącej istoty. Dowodem — to oddziaływanie dzieł Szekspira na masy, na natury proste, na niższe klasy społeczeństwa. Dowodem — rozkosz, jaką znajdują takie umysły wytrawne, estetycznie wykształcone i wytwornie złe lub dobre w sztukach Szekspira. Wszyscy znajdują tam coś ze siebie bez różnicy narodowości, wieku, stopnia kultury.

Bo dusza ludzka jest jedna i ta sama od początku istnienia po wieczny jej zanik, jeden jest człowiek pierwotny i ten przez całe wieki przeszedł nietknięty pomimo naleciałości zewnętrznych wpływów. Tego człowieka ukazuje nam Szekspir i my go rozumiemy, odczuwamy, kochamy i boimy się jak nagle ujrzanego wewnątrz siebie szkieletu.

W sobotę grano „Wiele hałasu o nic” w teatrze miejskim. Ta uscenizowana treść Ariosta na wielki wdzięk i powinna nazywać się „Turniejem dowcipu”.

Wszyscy tam dowcipnią a sprytnie słówka, latają w powietrzu jak barwne piłki, rzucane sprawnymi rękami. W tej sztuce Szekspir igra z tak zwanym „sprytem” ludzkiej istoty. Kanwa, na której Szekspir dzierży ten haft, jest sentymentalna i trochę nie licująca z charakterem epoki, w której się akcja odbywa. Wiadomo bowiem, że fakt ów (władz Bandella) miał miejsce około 1282 roku podczas pobytu Piotra Aragońskiego Messynie. Sprawność dowcipów Beatryczy, a nawet i Hero można jednak zastosować do wygadania dam z dworu królowej Elżbiety, która sama przykład podobny dąmom swym dawała.

— W każdym razie ten popis sprytu jest olśniewającym fajerwerkem i zachwyca „dzisiejszych” dowcipnisiów werwą i nieporównaną głęboką satyrą. Wystawić Szekspira na scenie to prawdziwa rozkosz dla dyrekcji. Porał w Odeonie dając „Romea i Julję” udnapował naokoło sceny ramy z lila pluszu i w nich roztoczył tak wspaniałe, malownicze obrazy, iż pozbyć się nie można ich wspomnienia. Scena ślubu umieścił w krużganku klasztoru, okalającego

dzielnice, pełen róż. Po nad różami, gdy wstawało słońce fruwały motyle a biało ubrani zakonnicy chodzili, doglądając kwiatów. I każde obraz mniej więcej był tak pięknym, odpowiednio do akcyi.

U nas — nie mogło być pluszu ani zbytniego przepychu, ale nie wyprowadzono wystawy ze zwykłego szablonu. Przedewszystkiem w którym wieku działa się akcja? Jeśli przyjmujemy datę Bandella (którą przyjął Szekspir) kostiumy powinny być z XIII wieku. Tymczasem mieliśmy mieszaninę nadzwyczajną. Pani Bednarzewska miała kostiumy z XVI stulecia, strój głowy ślubny z XV wieku. Pani Siennicka w pierwszych aktach miała strój z... niewiadomego stulecia. Mężczyźni ubrani byli przeważnie w sukienki i fryzury z XV a rękawy ich nosiły piętno XVII albo XIV wieku. Skoro przyjęto wiek jedenasty należało ubrać kobiety pod szyję w suknie z tunikami opiętymi, mężczyzn w także długie szaty, rękawy suche, na głowach okrągłe płaskie czapki.

Gdyby Piotr Aragoński, Benedykt, Claudio, Zuan weszli w zbrojach — kontrast owej szermierki dowcipów dziewczęcych ze zbrojnymi rycerzami miałby wiele uroku. Jeżeli zaś dyrekcja przyjęła wiek XVII. dlaczego nie wykorzystano malarskiej strony tego widowiska?

Ugrupowanie dobranych barwami postaci jakże ślicznie wydawałoby się na tle ładnej dekoracji, w oświetleniu i obramowaniu bogatej sceny. Zaraz w pierwszym akcie zamiast kazać aktorom stać przed rampą — można było urządzić siestę, wzorując się na jakim pięknym obrazie z odnośnej epoki.

P. Pawlikowski nie żałuje kosztów. Kostiumy są nowe i piękne, dlaczego więc nie obliczyć efektów wzroku, a przecież scena powinna dawać coś i dla oka, nietylko dla ucha.

Trzy role są wybitne w tej sztuce Szekspira. Beatryks, Benedykt i Ciarka. Beatryks grała pani Siennicka. Jak zawsze — była piękna, nerwowa i pełną kokieteryi. Ale to nie była Beatryks. Ta dziewczyna, jak iskra, dowcipna, zdrowa, wesoła odpowiada natychmiast bez zastanowienia tak, jakby grała w piłkę.

P. Siennicka była złośliwą z całą samowiedzą. Beatryks zaś prędzej mówi, niż myśli. I tak jest ten dowcip jej drugą naturą, że choć już zakochana w ostatniej chwili tnie i plecie bez wytechnienia. Beatryks nie jest osą, to nieszkodliwie brzęcząca mucha. Na Benedykta pan Tarasiewicz stanowczo za młody. To rycerz w pełni sił i rozwoju. Tarasiewicz o ile nie przyspieszał dykcji, mówił bardzo inteligentnie, ale stanowczo powinien był zamienić się na rolę z p. Hierowskim, który nie byłowym „dziecinuchem” Klauddyem „bezwąsą”, a mógł być wyborym Benedyktem.

Na zakończenie — pozostawiam *tour de force*, jaką zachwycał mnie nie tyle tym *tour de force*, jaką zrobił zewnętrzną charakterystyczą, ale subtelnym wyciuciwaniem i prawie koronkowym, misternym odtworzeniem postaci Ciarki. — Bez ruchu, cieniuchym głosikiem wydobyl przepyszne efekta, dając dowód, iż miara artystyczna jest szczytem sztuki scenicznej.

Imi artyści mieli mało pola — zaznaczyć tylko musiny szeroką grę pana Bednarczyka, piękny wygląd pani Bednarzewskiej i wyborną sylwetę pana Feldmana.

Czy nie możnaby prosić panie, imitujące pażów, aby się wyrzekły w Szekspirze produkcji swych kobiecych wdzięków i nie rozpuszczaly do pasa kaskady włosów, a kryły je pod peruki? Gdy operetka powróci, pażowie tacy mają w niej wyborne zastosowanie. W dramacie może się bez nich obejść.

Zapolska.

Z sali koncertowej.

Świetnie wypadł wczorajszy koncert p. Maryi Kozłowskiej, jednej z najlepszych polskich śpiewaczek koloraturowych, urządzony przed wyjazdem artystki za granicę w zamiarze pożegnania miasta rodzinnego i lwowskiej publiczności. P. Kozłowska występowała przed mniej więcej dwoma laty na scenie teatru lwowskiego z powodzeniem i wówczas zyskała sobie niepodzielną sympatyę naszej publiczności, bądź co bądź, bardzo wybrednej i niemało od artystów wymagającej. Owe sukcesy zdobyte ongiś na scenie i kilkakrotnie na estradzie koncertowej nie poszły w niepamięć, czego dowodem serdeczne przyjęcie, jakiego doznała wczoraj koncertantka w sali Domu narodowego.

Najbardziej podobały się Gounoda wale z „Mireille” a Procha „Tema con variazioni”, odśpiewane z towarzyszeniem orkiestry, te właśnie utwory, w których skończona technika głosowa i nadzwyczajna zdolność do koloratury znalazły odpowiednie pole do popisu. Prześliczne i prawie nieomylnie są staccata p. Kozłowskiej, choćby w najwyższych pozycjach, niemniej piękne są pasażże wszelkiego rodzaju o czystość intonacji i tryl czterokrotnie zadziwiający, jak np. w Procha wariacjach.

To wirtuozostwo wokalne sprawia tem miłsze wrażenie, że góruje po nad niem smak artystyczny, niezapomniany nigdy o frazowaniu muzycznym i prawidłowym, że owa technika głosowa pozostaje zawsze tylko środkiem do osiągnięcia artystycznego efektu, a nie jest ostatecznym celem w śpiewie p.

Kozłowskiej. O muzykalności artystki i jej umiejętności deklamowania przekonały nas pieśni Masseueta, Rubinsteina i Moniuszki, które byłyby nas zachwycały w równej mierze, gdyby średnica głosu p. Kozłowskiej była cokolwiek silniejszą i pozwalała na szersze prowadzenie cantileny.

Produkcje wokalne przegrodziła dwukrotnie gra młodego i wysoce uzdolnionego pianisty p. Włodzimierza Huzara, ucznia zaszczytnie znanej pianistki p. Jaszekowej. P. Huzar posiada wszelkie warunki po temu, by zasłużyć wkrótce na miano artysty. W „Barkaroli” Rubinsteina i „Etudzie” Chopina wykazał on sporo zrozumienia, piękne uderzenie i ładną a przedewszystkiem sumienną technikę fortepianową, za pomocą której obudził do pewnego stopnia podziw w fantazyi węgierskiej Liszta, odegranej z towarzyszeniem orkiestry.

Nie czynimy więc młodemu pianiście zarzutu z kilku pasażów, które się nie udały, w całości gra p. Huzara zasługuje na uznanie i zapowiada przy dalszej usilnej pracy niefalen sukces artystyczny w przyszłości. Orkiestra 80 pułku pod kierownictwem p. Friedricha, odegrała na rozpoczęcie koncertu uverture Keler Beli „Tempelweih” i zakończyła wczorajszą produkcję bardzo zajmującymi wyjątkami z nieznanego u nas opery Kienzla „Evangelimann”, a jej akompaniament do fantazyi Liszta, dyskretnie wykonany przychylił się niewątpliwie do korzystnego wrażenia całości.

Fr. Neuhauser.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Wiele hałasu o nic”, komedia w 5 aktach Szekspira.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 3° R.

† **Joanna Germanowa**, długoletnia zasłużona artystka dramatyczna teatru hr. Skarbka, zmarła wczoraj we Lwowie. Śp. Germanowa ustąpiła z lwowskiej sceny za dyrekcji p. Z. Przybylskiego. Grywała doskonale role t. charakterystyczne.

Zgromadzenie wyborców V. i III. kurii odbyło się wczoraj wieczorem w sali towarzystwa Rozmaitości, przy ul. Jagiellońskiej. Sala była przepelniona. P. Daszyński w przeszło godzinę trwającym przemówieniu zalecał zebranyim popierać kandydatury socjalistów, a mowę jego przeplatano suto oklaskami. O godzinie trzy kwadransie na dziewiątą, tłum ze śpiewem na ustach ruszył ulicą Jagiellońską na Słowackiego, u wylotu jednak, tuż obok ulicy Kopernika zastąpił mu drogę silny oddział policyi. Do konfliktu żulnego nie przyszło, bo tłum udał się na plac Maryacki, gdzie rozprószył się do domów.

Mianowania. Wiener Zeitung ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjuktka zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie, Karola Koeha inspektorem zakładu karnego dla kobiet w Wiener Neudorf.

Powitanie na dworcu kolejowym urządzili urzędnicy Banku hipotecznego swojemu dyrektorowi p. M. Lazarusowi, który po dłuższym urlopie powrócił napowrót do Lwowa. Z dniem wczorajszym p. Lazarus objął napowrót urzędowanie.

Wyrok w procesie ohojnikim. Przed sądem przysięgłych zapadł onegdaj wyrok przeciw oskarżonym o krzywoprzysięstwo, robotnikowi Masłowowi, jego żonie, tudzież dwom innym kobietom Roszowej i Bergowej. Krzywoprzysięstwa dopuścić się mieli oskarżeni przez zeznanie pod przysięgą, że rodzina Levy, winna jest morderstwa popelnionego na gimnazjalistcie Wiuterze. Po werdykcie przysięgłych uznającym oskarżonych winnymi, trybunał skazał Masłowa na jeden rok, Roszową na dwa i pół lat więzienia. Żona Masłowa i Bergowa zostały uwolnione.

Większej kradzieży dopuściła się w Czerniowcach służąca Demka Prodończuk. Skradła swemu chlebodawcy H. Hamburgerowi 168 zł. gotówką, 2 złote brauzolety, broszkę, a wreszcie całą garderobę damską, wartości 500 kor. Służąca owa mówi tylko po rusku, ubrana jest z miejska i odjechała z Czerniowiec w kierunku Lwowa.

Złodziej w mundurze. Donieśliśmy już dwa razy, iż kręci się po mieście jakiś żołnierz, który okrada przybywających do miasta biedaków, szukających służby. Wczoraj ten sam żołnierz popelnil znowu kradzież kufra w znany już sposób. Oto spotkawszy przy ulicy Gródeckiej Michała Spodara z Tartakowa, ofiarował mu się wyrobić służbę. Zaprowadził go do jakiejś żydówki przy ulicy Bema i kazał tam złożyć kuferek. Następnie wyprowadził go do miasta, gdzie zbiegł przez przechodnią bramę. Gdy Spodara wrócił na ulicę Bema, nie zastał już kufereka, który zabrał ów żołnierz. Policya nie może wpaść na trop sprytnego złodzieja, mundur jego bowiem utrudnia poszukiwania.

Napad. Czeladnik murarski, Władysław Dolhun, dobrawszy sobie pięciu innych urwisów, napadł ubiegłej nocy wraoających do domu, Zygmunta Surgeta i Jana Polichowskiego. Napastnicy uzbrojeni w noże, poraunili ciężko obydwu.

Oszust. Jakiś sprytny oszust wyludził od sióstr Sakramentek kwotę 160 koron. Znając p. Z. U., której córka chodziła tam do konwiktu na naukę, posyłał listy z prośbą o pożyczzenie pieniędzy, podpisując p. U. Zakonnice uwierzyły mu i pożyczyły pieniądze, a sprawa wyszła na jaw dopiero w parę tygodni, gdy się zakonnice upomniały o zwrot pieniędzy.

Prof. Robert Koch po półtorarocznej podróży naukowej na dalekim Wschodzie, powrócił do Berlina.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

(Ciepło i światło. — Wyczerpanie węgla. — Torf. Węgiel sztuczny. — Torf z naftą. — Nasze niedostęstwo. — Drzewo z torfu. — Klęski Galicji. — Rząd nam sprzyja.)

Ciepło i światło — to zasadnicze warunki życia; w pogoni za ciepłem i światłem człowiek od najdawniejszych czasów wysiłał umysł i starał się o zdobycie jak największej ilości w najdogodniejszy sposób tych życiodajnych i życie krzewiących środków.

Ciekawy i zajmujący jest rozwój światła od „lucyfa” do naszych lamp gazowych, elektrycznych — do ostatniego wyrazu postępu na tem polu: lampy Nernsta. W obecnych czasach trwa konkurencyjna walka między światłem Auera a elektrycznością i rzeczywiście niewiadomo dziś, które zwycięży tańszą i droższą, a to tembardziej, że praca techników i odkrycia wysuwają na te pola nowe środki, jak acetylen itp. gazy.

Ostatecznie możemy mieć pewność, że światła nam nie braknie, mamy olbrzymie zapasy sił przyrodzie, mamy sposoby, maszyny, które siły przemieniać mogą w światło — inaczej jednak rzecz się ma z ciepłem.

Czy rzeczywiście nigdy paliwa — ciepła — nam nie zabraknie?

Przecież wyczerpią się kiedyś pokłady węgla, nie starczy lasów (nawiasem mówiąc, palenie drzewem, to niezmierny zbytek — bo jako materiał surowy dla produkcji przemysłowej przedstawia ono stokróż wyższą wartość) co pocznijemy wówczas?

Świat pracy, świat przemysłu, ten potężnym tętnem bijący puls nieustannego postępu, nie żyje z dnia na dzień — horyzonty jego sięgają daleko w przyszłość i porywają tysiące przeciwników do nowych pomysłów i doniosłych zadań.

Dominujące paliwo współczesne — to węgiel kamienny i węgiel brunatny — ten węgiel, o którego cenę toczy się obecnie walka między rządami a garstką tych, którzy mocą przywilejów i obecnego ustroju kapitalistycznego wyzyskiwać mogą całe społeczeństwa. Wszak gdybyśmy mogli zastąpić go innym paliwem, spokornieliby odnozu Rotszydy, Laryszy, Guttmany itd., spokornieliby i potencji przywilejowanych kolei (jak n. p. kolei północnej Ferdynanda, której przywilej trwać ma do roku 1904) — a więc szukajmy, natężajmy umysł. Czy jest paliwo takie, czy nie ma go? Technika powiada: „jest.

Materyałem takim stać się może torf.

W ostatnich latach zabrano się na serio do eksploatacji torfu i to nietylko jako paliwa, ale jako materiału, który da się użyć tak rozlicznie, że aż zdumiewa. A torf tworzy w wszystkich krajach — niezmiernie rozległo, nieraz bardzo głębokie pokłady i mamy go również podostatkiem i w Galicji.

Odpowiednio do tego, z jakich powstał i powstaje roślin — odpowiednio do składu i struktury, może torf być użyty bądźto tylko jako paliwo, bądźto jako środek desyfkcyjny; gdy jest włóknistym, da się z niego wydobyć przędza do różnorodnych tkanin, z których wyrabia się odzienie, mate-

race, koce itp., a ostatnimi czasy patentował jeden z inżynierów niemieckich nowe zastosowanie torfu, jako materiału budowlanego „drzewo torfowe“.

Zwykły torf, jako paliwo, nie może konkurować z węglem, na miejscu można go wprawdzie zużytkować, ale nie nadaje się do transportu, bo w stosunku do swej wartości opałowej wymaga wielkiej objętości i pozostawia znacznie wiele popiołu. (Wartość opału w torfie jest 1/3 wartości opału węgla kamiennego, a 3/4 węgla brunatnego.)

Co innego jednak, gdy go ścisłamy w brykiety, lub nasycamy innymi materiami (torf impregnowany). Otrzymać możemy wówczas to, co nazywa się „sztucznym węglem“.

Torf impregnowany 10% nafty, tworzy paliwo równe zupełnie węglowi kamiennemu, a jeśli procent nafty się zwiększy, to paliwo to staje się jeszcze wydajniejszym, niż węgiel kamienny. Także sztuczny węgiel został wypróbowany i używany w Rosji i Niemczech.

Nafta z torfem może nam więc dać znakomite paliwo, nie słyszałem jednak dotychczas o tem, by i w Galicji coś w tym kierunku uczyniono. Mamy torf, mamy naftę, ale poczekajmy... aż nam przesyłać będą wagonami sztuczny węgiel z zagranicy.

Potem będą narady, artykuły, komisye, komitety, subkomitety i w końcu dowiemy się, że ponieważ wyrabiają ten produkt tanio za granicą, my w kraju nie możemy konkurować.

Słynne takie zdanie wygłosił p. nadinspektor przemysłowy Nawratil, gdy szło o założenie fabryki wyrobów farmaceutycznych, mydeł itp. „Tien“. (Fabryka ta stanęła i rozwija się na Zamarstynowie.)

A tymczasem bieda i nędza co raz większa — ludzie ukwalifikowani są u nas po prostu na bruku, bez środków do życia, a... czy znamy jakie energiczne starania, by cośkolwiek było istotnie lepiej u nas, nie tylko na papierze?

Na to pytanie szanowni czytelnicy sami może odpowiedzą, bo... wybacze! — polityka jest dziś tematem niebezpiecznym i dla niżej podpisanego.

Wracam do torfu, którego najnowsze zastosowanie jest doprawdy zadziwiające.

Jak wiadomo, zastosowanie płytek cementowych wyparło przy nowych budynkach w kuchniach, korytarzach, sionkach itp. w zupełności podłogi drewniane. Jakkolwiek te ładne wzorzyste kanyki i płytki bawią oko, to wpływ ich na zdrowie okazał się bardzo szkodliwym.

Statystyczne daty Izb lekarskich w Niemczech wykazały, że 1/3 służby domowej cierpi na reumatyzmy i ciężkie przypadłości nerwowe, które wywołane są twardymi, zimnymi kamiennymi podłogami w kuchniach i sionkach. Jak kamienne podłogi szkodliwe są w mieszkaniach, tak znowu bruki granitowe wapienne wpływają szkodliwie na zdrowie mieszkańców. Oddychanie pyłem tego bruku powoduje bezpośrednio wielką ilość chorób płucnych i dlatego starano się zastąpić bruki kamienne pokładem drewnianym.

Bruk i trolnar z kostek drewnianych jest znacznie zdrowszy i przyjemniejszy, a zarazem ucho nie jest narażone na turkot wozów, wywołany jazdą na kamieniach. Drzewo jednak jest mało wytrzymałe, mimo impregnowania i w wielkich miastach bruk drewniany powoli wychodzi z użycia.

Czemże więc się zastąpi te materiały? Oto: drzewem torfowym (Torfholz). Nowy ten materiał, który dowolnie daje się wyciskać i prasować w potrzebne kształty, ma tę doniosłą właściwość, że w wilgotnym terenie nie psuje się, lecz prze-

ciwnie twardnieje co raz mocniej — tworzą się w niem bowiem połączenia wodo-krzemowe.

Nowy ten materiał znajdzie ogromne zastosowanie przy kolejach, na progi do szyn.

Na milę toru kolejowego potrzeba około 11.000 sztuk progów drewnianych, które przy najlepszych sposobach impregnowania trwają lat 12 do 16. Koleje europejskie potrzebują rocznie 7 1/2 milionów mtr. kubicznych drzewa dębowego lub bukowego. To zapotrzebowanie już dziś pokryć się nie daje, a koszt przy użyciu progów żelaznych są znacznie większe. Konserwacja progów żelaznych jest znacznie droższą nawet w porównaniu, gdyby próg drewniany trwał tylko lat 6, a nie dwa razy tyle.

Progi, wykonane z drzewa torfowego, nie potrzebują impregnowania, można w nie wbijać gwoździe, śruby, jak w najmocniejsze dębowe, a podczas gdy drzewo naturalne gnije w wilgoci, ten materiał staje się coraz bardziej wytrzymałym.

Otwierają się więc nowe pola przemysłu — nie u nas — zawdzięczające powstanie temu niepozornemu materiałowi, tym olbrzymim przestrzeniom moczarów i łąk, które kryją torf.

Gdyby dziś potężnemu ruchowi fabryk i t. p. w Niemczech zabrakło tych 150 milionów tonn (tonna = 1000 klg.) węgla, jakie konsumują rocznie; torfowiska Bawarii i Hanoweru zaspokoiłyby tę olbrzymią potrzebę paliwa na lat 140.

W Galicji jest w użyciu jako paliwo przeważnie drzewo i węgiel, lokalnie pałą i torfem w wielu miejscowościach, ale proszę zastanowić się nad tem, że dewastacja lasów postępuje 10 razy szybciej, niż zalesienie. Klęski, wywołane powodziami, pogorszenie klimatu, spowodowane tępieniem lasów, pochłania dziesiątki milionów zł.

Czy dla zrównoważenia tych strat dzieje się coś skutecznego — czy podupadającym w nędzę z powodu klęsk, otwiera się pole zarobku? Nie — do Ameryki emigrować mogą ci tylko, którzy mają środki, więc pozostaje w kraju mnóstwo rąk do pracy — coraz więcej... coraz więcej tysięcy.

Tłumy nędzarzy, z rękami błagającymi pracy, zarobku — bez pracy, to rzecz straszna i bardzo groźna — czytajcie historję.

Obowiązek obywatelski nakazuje mówić o tem głośno i szeroko, by ci, co dzierżą ster losów kraju, odczuli swoją odpowiedzialność. Wszak rząd centralny „sprzyja nam“, a rząd krajowy „kocha nas“, może odczujemy te zapowiniane nieustannie afekta.

Inżynier Edmund Libański.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 listopada Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 865.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 885.—, Akcje anglo-banku 273.—, Akcje Unionbanku 545.—, Akcje Länderbanku 415.50, Akcje Bankvereinu 471.50, Akcje Bodencredit 867.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 813.—, Akcje kolei państwowych 602.50, Akcje kolei południowych 113.50, Akcje Tramway A. 258.—, B. 252.—, Akcje kolei Elbethal 471.50, Akcje kolei półn. 62.60, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 428.50, Akcje Rima Murauy 432.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1695.—, Akcje Fabryk. broni —, Akcje tureckie tytoniowe 236.—, Oblig. węg. ind. 91.90, Renta majowa 97.55, Austr. Renta koronowa 98.65, Węg. Renta koronowa 90.35, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.25, 4 proc. listy Banku kraj. 91.50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 98.50, 4 proc. listy Banku hip. 80.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.60, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91.35, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88.—, Losy tureckie 105.50, Marki 117.87, Ruble 254.50
Usposobienie z początku słabe, później, pod wpływem Berlina silniejsze.

KAPELUSZ KSIĘDZA

45

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISANE

EMILIO DE MARCHI.

(Tłumaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

Myśliwy wszedł do izdebki na dole i szybko obrzucił ją okiem, jakby szukał za czemś. Potem usiadł za stołem w pozycyi człowieka bardzo zniechęconego.

Giorgio wrócił prędko z winem, serem i twardym chlebem na talerzu.

— Zdaje mi się, że was znam, karczmarszu, choć nie mogę sobie przypomnieć — gdziebym was widział.

Giorgio przypatrywał się uważnie myśliwemu i powiedział:

— Ludzie, nie góry, mogą się spotkać, ale ja nie przypominam sobie wcale, żebym was kiedy widział.

— Nie jesteście wy przypadkiem krewnym tego Salvatora, tam w Santafusea?

— Jestem rzeczywiście, ale on umarł.

Wiem, że umarł, biedaczysko. Był to poczciwy, dobry człowiek.

Giorgio położył rękę na piersi.

— Tak wychodzą ludzie, służący u panów. Wyssają z nich krew, aż już nie zostanie kropla w żyłach, a potem rzucą ich psu.

— Chcecie mówić o baronie... — poddał śmiejąc się myśliwy.

— O nim i o wszystkich takich; choć może on jeszcze gorszy od innych. Mój wuj, po czterdzie-

sto- lub pięćdziesięcioletniej wiernej służbie, nie zostawił ani jednego skuda, a baron wydaje worki złota na lotrzyce. Ale czekajcie tylko, mówią, że to się kiedyś zmieni.

— Więc to wy przyszłście raz do willi, ażeby zabrać jakieś rzeczy.

— Byłem tam przed jakimiś dwoma tygodniami.

— Ja jestem krewny proboszcza tamtejszego, synu jego siostry — mówił myśliwy na los szczęścia.

— Don Antonio? to święty człowiek...

— I zdaje mi się, że widziałem was w towarzystwie sekretarza...

— Tak właśnie. On miał klucz od izby.

— Znałem także waszego biednego wuja. Bardzo mi go było żal, jak umarł.

Myśliwy wymówił te słowa z wyrazem prawdy.

— Czy wy jesteście tutejsi?

— Ja mieszkam niedaleko Neapolu, a czasem chodzę do Santafusea na polowanie; ale niema na co polować tego roku...

— To bardzo zły rok!

— A ponieważ mówimy o tem — ciągnął dalej, mocno odetchnawszy, myśliwy — czyście wy przypadkiem nie zabrali, z innymi rzeczami, także kapelusza księzkiego?

— Tak jest — odpowiedział Giorgio.

Myśliwy roztworzył ramiona i zaczął się śmiać głośno.

— Kapelusze jest, ale z czego się śmiejecie?

Tamten nie ustawał w śmiechu, który dopiero mógł powstrzymać, wzięwszy swą głowę w obie ręce. Niezmierna radość, gwałtowne wzruszenie, którego doznał myśliwy w tej chwili nie dadzą się opisać. Po tych dniach niepokoju i obawy, nakoniec ma dostać do rąk ten dowód zbrodni, i to za pomo-

cą snu. Ileż byłby za ten kapelusze zapłacił, a teraz los przynosi mu go darmo, z powodu snu, który miał.

— Zaraz ci opowiem, mój kochany — mówił uspokoiwszy się nieco — dou Antonio zapomniał w izdebce waszego biednego wuja, swój kapelusze i przypomniał sobie o tem dopiero po trzech lub czterech dniach. To święty człowiek, którego myśli są zawsze w niebie. A jak sobie przypomniał, to już kapelusza nie było. Ksiądz prawie desperował, bo nie ma innego, a jest biedny, wiecie, nawet koszulę oddałby ubogim. Ja byłem przytem, jak przyszedł sekretarz; jak on się nazywa?

— Jervolino.

— Tak jest i powiedział, że być może, wyście go zabrali z innymi rzeczami.

— To doprawdy cała komedya. Ja nie myślałem o niczem, możecie sobie wystawić. Tak mało było wszystkiego, że bez oglądania pakowałem do worka.

— Don Antonio gotów was posądzić o kradzież kościelnych rzeczy.

— Kradzież? mnie? powinienom być opatrzyc się, ale zrobiłem to bez złej myśli.

— Przecież ja tylko żartuję. Złodziej nie wiedząc o tem, tak jak Pulcinello na teatrze.

Myśliwy nalał sobie szklankę wina, która rozgrzała mu duszę.

Gdyby Giorgio nie był miał tak tępej głowy, byłby musiał zauważyć, jak świeciły się teraz z radości oczy myśliwego.

— Gotowicie pójść do piekła za obrabowanie księdza — powiedział tenże, śmiejąc się znowu.

(C. d. n.)

Berlin, 11 listopada. Prsy zamknięcia wczoraj. giełdy Kredyty 209.10, Staatsbahn 141.50, Disconto Comandit 181.80, Berlin. Tow. handl. 158.50, Lwowa 212. — Boellmer 181.50, Kolej półn. wschodno pruska 89.50, Ruble za gotówkę 218.70, Kolej warsz-wied. —, Kolej morza śródziemnego 99.10, Kolej Mediolan 131.90, Losy tureckie 109.50, Renta włoska 94.75, „Harpener“ kopalnie węgla 182.90, Kolej Marienburg-Mławka 73.40, Konsolidation 3.55, Lombardy 26.60, Kolej Henry 110.10, Niemiecki bank narodowy 135. —, Kanada Profered 87.20, Akcje żeglugi hamburskiej 128.40.

Budapeszt, 11 listopada. Wczor. giełd. Austr. kred. 665 — Węg. bank kred. 868 —, Węg. bank eskontowy 430 —, Węg. bank hipoteczny 437 —, Węg. renta koronowa 90.30, Rinnmuran 483.60, Węg. 4-proc. renta 95.75, Węg. bank dla przem. i han lu 158. —, Staatsbahn 682.50, Kolej uliczne 695 —, Węg. bank esk. 60 —, Węg. pol. premiova 163.50, Austr. renta koronowa 88.25, Elek. kol. uliczne 278 — Gans & Co. 81.10, Salgotarjaner 884 —, Austr. złota renta 95.50, Akcje elektr. 284. —, Usposobienie silne.

Frankfurt, 11 listopada. Wczoraj. giełda wieczorna Kredyty 207.50, Staatsbahn 141.10, Lombardy 26.30, Alpin 214. —, Austriacka renta papierowa 97.50, Austr. srebrna renta 97.20, Austr. złota renta 97.50, Węgierska złota renta 96.80, Unifontankt —, Akcje elektr. 129. —, Kolej półn.-zach. 116.20, Usposobienie słabe.

Paryż, 11 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier — 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 172. —, Grecka pożyczka 71.75, proc. hiszpańskie Extérieurs 68.47, Usposobienie mdle.

Berlin, 11 listopada. Wczor. giełda wiecz. (Nachboerse) Kredyty 208.10, Staatsbahn 141. —, Lombardy 26.40, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 181. —, Usposobienie mdle.

Hamburg, 11 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 207.90, Lombardy 26.40, Staatsbahn 141. —, Austr. złota renta 97.50, Węgierska złota renta 97.21, Srebro 87. —, Platino 87.50, Żądano. Srebrna renta 97. —, Włoska 94.50, Losy 60 r. 133. —, Usposobienie słabsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11 listopada. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 7.61 do 7.62, żyto na październik — do —, żyto na kwiecień 7.20 do 7.21, buławy na październik 5.54 do 5.55, na kwiecień — do —, kukurydza na październik 0 — do 0 —, na maj 1901 r. 5.92 do 5.93.

Wiedeń, 12 listopada. Cukier (spok.) 24.80. Nafta galicyjska niezmięciona. Spirytus 42.80 do —. Tendencja słabsza.

Praga, 12 listopada. Cukier K. 24.80 do 24.90.

Hamburg, 12 listopada. Kawa Rio loco ordyn. 36 — do 38 —, prawdziwa ordyn. 39 — do 40 —, dobra 41 — do 43 —, Santos Good na listopad 87.50, na grudzień 88.25, na marzec 39 —, na maj 39.75.

Havre, 12 listopada. Kawa Santos Good Avenus na listopad 45.25, na luty 45.75.

Berlin, 12 listopada. Banknoty austr. 85.15 Spirytus 46.20.

Paryż, 12 listopada. Trzyprocent. renta 100.50. Mąka 25.50.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Losy krakowskie za gotówkę i na spłaty z prawem do wygranych przy ciągnięciu stacjonarowym poleca Kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp. Lwów, Sykstuska 1. 8. Raty od 4 kor. począwszy. 6137

Subjekt rutynowany do bry ekspedyent, katolik znajduje posadę w handlu płócien i towarów biurowych Zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: Otto Foerster w Tarnowie. 5508

Dziesięciokoronówki złote nowe poleca Kantor wymiany Wiktor CHAJES i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8. 5698

Cztery korony kosztuje razem z przesyłką promesa na 20% Bodenlos. Ciągnienia 15 bm Główna wygrana 90.000 koron. Kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp. Lwów Sykstuska 1. 8. 5938

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrusz” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 5980

Do wynajęcia przy ul. Kurkowej 14 od 1 listopada 4 pokoje, łazienka, weranda, ogród, 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. 5704

Do sprzedania realność z ogrodem, dobre położenie, piękny widok. Blizsza wiadomość w Administr. „Słowa”. 5439

Praktykant farmacji szuka posady. Morgunowski, p.-r. Bólszowce. 6107

Kraszewskiego 1. 23, II piętro 4 pokoje z przynależnościami. 6031

Poszukuje się korespondenta, biegłego w korespondencji polskiej i niemieckiej. Oferty p.-r. Lwów, pod „H. S. 1000”. 6081

Książki polskie i niemieckie sprzedawane i spis posyła Baa w Myślenicach. 6099

Najtańsza pracownia sukien damskich, szkoła kroju i szycia Harasińskiego, Życzakowska 4. 6129

RESTAURACJA, Cukiernia i Kawiarnia istniejąca od lat 60 w mieście obwodowym, z liczną załogą wojskową z rocznym obrotem 40.000 Koron z powodu słabości właściciela zaraz do oddzielenia lub sprzedania. 6092 Blizszych wyjaśnień udzieli biuro pośrednictwa Wł. Lewickiego w Jaśle.

Starszy pomocnik z branzą kolonialną, obzajomiony również z pokojami do śniadań, poszukuje od 15 bm. posady. Łask. zgłoszenia do Adm. Słowa pod „R. R.” 5602

Koncyplent, doktor praw, z prawie 8 letnią praktyką sądową i adwokacką poszukuje posady. Zgłoszenia: „Doktor” poste restante Kolumnyja. 6068

Zecera przyjmie drukarnia E. Schläfriga, Lwów. (5925

Prób z własnej pasieki 5 kl. paczka 6 kor. bez opłaty pocztowej ks Julian Dukiewicz Dubie p. Ponikwa. 5955

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W Poniedziałek dnia 12 listopada 1900 roku. WIELE HAŁASU O NIC komedia w 5 aktach SZEKSPIRA.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 5974

Pozostałe po Towarzystwie Handlowym zapasy 123 2 maszyn rolniczych wysprzedaje po niższych cenach Lwowskie Biuro handlowe przy ul. Kościuszki 4.

L. 77.144/900. 6128

Sprzedaż dębów.

W rewirze Żubrza, pod Lwowem, wyznaczono do cięcia na rok 1900, 1260 szt. dębów, o przeciętnej średnicy 47 cm., mierzonej w wysokości piersi. Celem sprzedaży tych dębów, odbędzie się we czwartek, d. 29 listopada br., o godz. 11 przedpołud. w II. Departamencie Magistratu we Lwowie licytacja ofertowa.

Jako cenę wywołania ustanowiono po 22 koron od sztuki dęba na pniu, wraz z wierzecholkiem i gałęziami. — Każdy z oferentów złożyć winien przed licytacją wadium, w wysokości 10% ceny ofiarowanej, które zatrzymane będzie po zatwierdzeniu oferty jako kaucja, na zabezpieczenie gminy m. Lwowa od wszelkich szkód i strat, z winy nabywcy dębów powstałych. Cenę kupna nabywca dębów złożyć będzie obowiązany z góry, zaraz po zatwierdzeniu oferty przez Reprezentację miasta.

Scięcie z pnia zakupionych dębów odbywać się może po koniec marca 1901, a następnie począwszy od 1 listopada po koniec grudnia 1901, zaś wyróbka i wywóz z lasu przez cały rok, jednak zupełnie prząkanie materiałów i oczyszczenie zrębu, z wszelkich zapasów i odpadków drzewa, ukończone być musi w terminie po koniec marca 1902.

Nabywca dębów nie może mieć żadnej pretensji do odszkodowania, jeżeli po zrąbaniu dębiny, okaże się chorobliwy stau, lub jakiegokolwiek uszkodzenie drzewa.

Magistrat król. stołecz. miasta

Lwów, dnia 2 listopada 1900.

PIELECKI Lwów, pl. Maryacki 3. Poleca w największym wyborze i najtaniej BROŃ MYŚLIWSKA Rewolwery i amunicję DRYLINGI, EXPRESSY, sztucne pojedyncze i dubeltowe do patronów Manlichera, repetyery manersowskie z lornetkami i bez, dubeltówki śrutowe z lufami Kruppa, Wittner wyrobu NOWOTNEGO, COLLATHA, SAUERA, PIEPERA sztuczek do patronów Morris. Wszelkie roboty ranszulkarskie wykonuje z największą dokładnością. PISTOLETY BROWNING 8-strzałowe. 5592

Fuz wyszedł KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO” OPRAWNY W PŁÓTNO Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 10 listopada 1900 r.), Kursy wszelkich akcji i różnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za sztukę).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Wau ty, Berlin, dnia 10 listopada, Warszawa, dnia 10 listopada, Petersburg, dnia 10 listopada.